ROBOTNIK POLSKI

I. Warszawa, Maj-Czerwiec 1944 Nr. 4

POLACY WALCZĄCY Z NIEMCAMI -- OCZERNIANI PZELANA KREW POLSKA -- ZOHYDZANA

Już piąty rok dobiega końca, jak Naród Polski zmaga się na śmierć i życie z okrutnymi zbirami Hitlera. Obficie polała się krew polska we wrześniu 1939 roku na obszarach Rzeczypospolitej, zbryzgane zostały krwią polską północne skały i fiordy Norwegii, zaczerwieniła się krwią polską ziemia francuska, spadały na ziemię angielską skrwawione strzępy lotników polskich broniących Wielkiej Brytanii, wsiąkły w piaski pustyni afrykańskiej potoki krwi polskiej, rozlały się po morzach kałuże krwi marynarzy polskich, spływa krew polska po skalistych górach Italii. A w kraju walczy niezłomnie podziemna Armia Krajowa, walczy cały Naród Polski, zadając Niemcom duże straty i wiążąc swoją akcją milionową armię Hitlera. Tysiące spalonych wsi i miast, więzienia i obozy, szubienica i egzekucje masowe publiczne i ukryte — oto liczne dowody tej walki. Umundurowane dywizje polskie, walczące poza krajem, w warunkach równej walki, zadają Niemcom dotkliwe straty zarówno na lądzie, i na morzu, jak i w powietrzu. W kraju wróg ma przewagę ogromną nad nami, więc ofiary nasze są większe, niż straty wroga, ale i tu giną Niemcy r…owo, odbierając coraz liczniejsze ciosy. I tak od pięciu lat leje się krew p…ka w walce z Niemcami Hitlera — od pięciu lat nic, tylko walka i krew, krew, krew...

Cały świat cywilizowany mówi o tym, cały świat wolny, świat sprzymierzonych i neutralnych — uznaje bohaterstwo polskie, ocenia wysoko walkę polską, szacuje wysoko przelaną i nadal przelewaną krew polską a Niemców ogarnia coraz większy strach przed zbrojnym ramieniem Polski, czego dowodem tą zasieki, bunkry, druty kolczaste na ulicach miast i dróg polskich.

Ale jest jedno państwo, która za nic ma wysiłek polski, które znieważa poległych w walce z hitleryzmem, zohydza przelaną i w dalszym ciągu przelewaną krew polską, oczernia naszych żołnierzy i oficerów, dowódców i kierowników.

Krajem tym jest Rosja bolszewicka!! Ta Rosja, której Polacy pomagają w walce przeciwko Niemcom. Przecież nawet poszczególni dowódcy większych jednostek bojowych Armii Czerwonej raportowali Moskwie, że oddziały polskiej podziemnej Armii Krajowej wspomagały działania armii sowieckiej podczas walk z Niemcami na obszarach wschodnich Rzeczypospolitej — i raporty te, podane swego czasu przez radio moskiewskie do wiadomości całemu światu, znane są sprzymierzonym i neutralnym.

Ale Rosja pracuje na dwie ręce. Podała do wiadomości o współdziałaniu oddziałów polskiej Armii Krajowej,aby ukuć z tego kapitał polityczny, sądząc, że to współdziałanie militarne doprowadzi do politycznego poddania się Polski podziemnej dyrektywom Moskwy. A gdy od dowódców polskich usłyszeli rosjanie, że współdziałanie militarne nie jest równoznaczne z poddaniem się rozkazom Moskwy, że Armia Krajowa, walcząc z Niemcami i wspomagając w ten sposób Armię Czerwoną, jest i pozostanie nadal ramieniem zbrojnym Polski, podporządkowanym Rządowi Polskiemu i Naczelnemu Wodzowi w Londynie, wtedy Moskwa wpadła w wściekłość i drugiemu swojemu ramieniu nakazała ostry atak na Polskę, na Jej władzę, na Jej armię. I oto dnia 14 maja 1944 roku, po 4 latach i 8-miu miesiącach krwawej walki Narodu Polskiego z bandami Hitlera — w tym samym czasie, gdy pułki polskie we Włoszech wydzierały Niemcom strome ufortyfikowane góry, gdy kraj ze smutkiem dowiadywał się, że na jednym z odcinków żniwo śmierci było tak obfite, iż w walczących tam oddziałach polskich padli wszyscy polscy oficerowie, — właśnie w tym czasie radio moskiewskie podało na świat następującą audycję:

> „...pseudorząd gen. Sosnkowskiego mówi wiele o współdziałaniu polskiej Armii Krajowej z Armią Czerwoną... jego premier (p. Mikołajczyk — p.n.) powołuje się na jakieś instrukcje, wydane swojemu plenipontentowi w kraju, zwanemu „Delegatem" i „wicepremierem".
>
> „Takie same instrukcje otrzymał także plenipotent wojskowy p. Sosnkowskiego, zwany „Komendantem Sił Zbrojnych w Kraju".
>
> „..reklamuje się współpracę. Jest to bujda, to oszustwo, mydlenie oczu opinii zagranicznej... Musimy tę reklamę

pseudorządu Sosnkowskiego przygwoździć jako lipę, bluff... Niedawno określaliśmy działalność tę jako robotę na rzecz Hitlera. Dzisiaj czynimy poprawkę: jest to robota po prostu hitlerowska..."

Przeczytajmy dokładnie ten moskiewski elaborat. „Pseudorząd" — a więc legalny, konstytucyjny Rząd Polski w Londynie nie jest, według Moskwy, rządem, choć przecież wiadomo Bolszewikom, że od 4 i 1|2 lat ten właśnie Rząd organizuje i prowadzi walkę z Niemcami, z tym Rządem zawiera układ Wielka Brytania, przy tym Rządzie są posłowie i ambasadorowia Anglii, Stanów Zjednoczonych, Watykanu, walczącej Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, neutralnej Szwecji i innych państw, i z tym Rządem zawierała Moskwa nowy układ w r. 1941, układ dla nas niekorzystny, zbyt pośpiesznie zawarty, ale przecież układ dwustronny, który jest faktem uznania przez ZSRR ciągłości Państwa Polskiego i jego władz.

Delegat tego Rządu na kraj, w randze wicepremiera, nazwany jest „plenipotentem", jak również i Komendant Armii Krajowej. W tym wyrażeniu widzimy próbę naigrawania się z cywilnych i wojskowych władz krajowych, organizujących i prowadzących walkę z Hitlerem. Ale do szczytu łobuzerki doszło radio moskiewskie, gdy walkę Polaków, gdy ofiary od pięciu lat składane w zmaganiach z hitleryzmem, gdy krew polską, obficie płynącą w walce z faszystowskimi zastępami Hitlera — nazywa „bujdą", „lipą", „mydleniem oczu" i „bluffem". Co więcej — pięcioletnią walkę polską z Hitlerem i jego bandami nazywa Moskwa „robotą na rzecz Hitlera" a nawet „robotą hitlerowską.

Pobotnicy Polscy! Żołnierze Polscy! Chłopi Polscy! Działacze Polski Podziemnej! Oto walkę Waszą z hitlerowskimi bandami nazywa Moskwa „robotą hitlerowską". Oto Wasza krew, przelana i przelewana w pięcioletnim boju z Niemcami Hitlera, nazwana jest przaz Moskwę „robotą na rzecz Hitlera". Tysiące spalonych wsi, setki tysięcy pomordowanych i zamęczonych w więzieniach hitlerowskich i obozach, setki tysięcy najlepszych synów Polski, padłych w walkach z Niemcami w całej Europie i w Afryce a głównie na obszarach Rzeczypospolitej, w walkach ulicznych, w partyzantkach leśnych, w akcjach na szosach i kolejach, podczas wymiaru sprawiedliwości i w akcjach odwetowych — wszystko to jest według Moskwy „bujdą" i „lipą", „mydleniem oczu" i „bluffem!!

Nad licznymi pobojowiskami walk polsko-niemieckich, nad tysiącznymi cmentarzyskami, widocznymi lub zrównanymi z ziemią, nad ruinami i zgliszczami rozsianymi gęsto po całej Polsce, nad grobami setek tysięcy Polaków,

padłych w walce z zastępami niemieckimi Hitlera — rozległ się przerażający w swym cynizmie głos hieny. A głos ten — rozległ się z Moskwy.

Zapamiętajcie to sobie dobrze i nazawsze, zapamiętajcie sobie dokładnie i na trwałe. — Robotnicy i Chłopi, Żołnierze i Działacze Polski Podziemnej!! Zapamiętajcie sobie, że oplwano i zohydzono Was wszystkich, że zelżono krew polską i cierpienia Narodu Polskiego — i że uczyniła to w dniu 14 maja 1944 roku przerażająca w swoim cyniźmie Moskwa!

H. L.

PRZYPOMINAMY I DEMASKUJEMY...

Rosja bolszewicka reklamuje się jako jedyna siła, walcząca z faszyzmem, jako jedyny nieskalany rycerz w walce z hitleryzmem. Rosjanie wyznania stalinowskiego wmawiają w siebie i usiłują wmówić w nas, że to oni właśnie do boju z hitleryzmem wystąpili i że to państwu Stalina zawdzięczać będzie świat swoje ocalenie przed hitleryzmem, usiłującym poddać liczne narody tyranii niemieckiej. Ponieważ Moskwa atakuje w bezprzykładny sposób Polaków, Polskę i legalne władze Rzeczypospolitej, tedy musimy przypomnieć dzieje ostatnich lat jedenastu.

Styczeń r. 1933

Hitler obejmuje wraz ze swoją zgrają władzę w Niemczech.

Maj r. 1933

Stalin dogadał się z Hitlerem w sprawie przedłużenia paktu o współpracy militarnej niemiecko-rosyjskiej, zawartego w r. 1922 w Rapallo pomiędzy burżuazyjno-obszarniczo-junkierskimi Niemcami a „socjalistyczną", bolszewicką Rosją i rozwiniętego paktem przyjaźni niemiecko--rosyjskiej z r. 1925.

Czerwiec r. 1933

Majowe porozumienie Hitlera ze Stalinem wydaje owoce. Komunistyczny „Nowy Przegląd" na rozkaz z Moskwy pisze:

> „Z przyjściem Hitlera do władzy rozognił się antagonizm polsko-niemiecki, systematycznie podsycany przez imperialistów polskich, wyciągających swe łapy po Gdańsk.,. Międzynarodowy proletariat jest nieprzejednanym wrogiem wersalskich traktatów..."

Istotnie, po dojściu do władzy Hitlera problem gdański zaostrzył się, ale sta-

ło się to z powodu awantur i trudności, czynionych w Gdańsku przez hitlerowców, a nie z powodu „imperialistów polskich". Zatem komuna na rozkaz Moskwy w sprawach gdańskich stawała w dalszym ciągu po stronie faszysty Hitlera i w dalszym ciągu wraz z Niemcami podkopywała traktat wersalski, na którym był zbudowany porządek w Europie Nie zapominajmy, że Hitler rozpoczął wojnę właśnie o Gdańsk i o złamanie traktatu wersalskiego. Moskwa wraz ze swoimi agenturami komunistycznymi przygotowała Hitlerowi teren do tego wystąpienia.

Rok 1936

Hitler rządził już 3 i 1|2 lat. W ciągu tego czasu zlikwidował on w Niemczech socjalistów, komunistów, demokratów, centrowców, dokonał hecy z podpaleniem Reichstagu, zdeptał Żydów, a cały naród niemiecki popierał Hitlera i krzyczał „heil". I po tym poddaniu się narodu niemieckiego, w sposób dobrowolny i ochotniczy, swojemu „Führerowi"' dyktator Rosji bolszewickiej Josif Stalin, w rozmowie z amerykańskim dziennikarzem Roy-Howardem, oświadczył, iż „najbardziej szanuje naród niemiecki".

W międzyczasie

W międzyczasie, współpracując tajemnie, wymyślali sobie publicznie: Hitler—Stalinowi, a Stalin—Hitlerowi od zbójów, opryszków itp. Było to maskowanie współpracy militarnej rosyjsko-niemieckiej. Gdy jednak nastąpiło zaostrzenie stosunków pomiędzy Polską a Niemcami, wtedy...

Styczeń r. 1939

...Hitler po raz pierwszy od dłuższego czasu w swojej mowie publicznej nie wygłosił żadnych zdań przykrych o Stalinie i jego rządzie.

Marzec r. 1939

Stalin odwzajemnił się Hitlerowi za styczniową grzeczność publiczną.
Mianowicie w mowie, wygłoszonej na XIX Kongresie rosyjskiej partii komutycznej, Stalin wygłosił zdanie o „możliwości zbliżenia się" pomiędzy faszystowsko-hitlerowskimi Niemcami a komunistyczno-bolszewicką Rosją. Pamiętajmy, że zdanie Stalina o zbliżeniu się do Hitlera, padło podczas „wojny nerwów", w okresie przygotowania wojny przez hitlerowskia Niemcy.

W międzyczasie

Rząd Stalina prowadził dwustronne pertraktacje. Jawnie z Francuzami i z Anglikami, tajnie z faszystami Hitlera. Na czele resortu spraw zagranicznych w Moskwie stał już najulubieńszy człowiek Stalina - Mołotow, który w maju

1939 objął to stanowisko po Litwinowie.

23 sierpnia r. 1939

Potajemne układy Moskwy z Berlinem dobiegły końca. Ogłoszono zawarcie paktu rosyjsko-niemieckiego, przewidującego wspólną napaść Rosji i Niemiec na Polskę i nowy podział Polski, Hitler i Stalin podali sobie ręce. Totalistyczno-bolszewicka Rosja stanęła po stronie totalistyczno-hitlerowskich Niemiec. Bolszewicki sierp i młot zbratał się z hitlerowską swastyką — przeciwko demokracjom Anglii i Francji, przeciwko Polsce, przeciwko Europie i światu.

31 sierpnia r. 1939

Nastąpiła ratyfikacja układu bolszewicko-hitlerowskiego z dnia 23 sierpnia, czyli nastąpił ponowny uścisk dłoni pomiędzy faszystą Hitlerem a bolszewikiem Stalinem. Ten uścisk kosztuje świat miliony zabitych, miliony okaleczonych. Stosy trupów. rzeki krwi ludzkiej, ruiny i zgliszcza, choroby i głód — oto rezultaty porozumienia „ojca ludów" Stalina z szefem „narodu panów" Hitlerem. Albowiem...

1 września r. 1939

...Mając już zapewnioną pomoc rosyjską, Hitler uderzył na Polskę — rozpoczęła się nowa wojna światowa.

17 września r. 1939

Ukazał się komunikat rosyjski treści następującej:

> „Rankiem 17 września oddziały armii sowieckiej przekroczyły sowiecko-polską granicę na przestrzeni od Dźwiny do Dniestru. Po złamaniu słabego oporu polskich straży przednich zajęto na Północy Głębokie, Mołodeczno i inne miejscowości. W kierunku na Baranowicze przekroczono Niemen i obsadzono miejscowości Mir i Snow jak również ważny węzeł kolejowy Baranowicze. Na zachodniej Ukrainie marsz przeprowadzono w tempie godnym uwagi, zajmując Równe, Dubno, Tarnopol i Kołomyję. Przez uderzenie na Kołomyję granica pomiędzy Polską a Rumunią została już w większej części odcięta. Sowieckie siły powietrzne strąciły dalszych siedem polskich myśliwców i trzy polskie bombowce".

Komunikat ten wymaga omówienia. 17 września dywizje armii polskiej walczyły na Helu, w rejonie Gdyni, zmagały się z wojskami Hitlera w kilka już dni trwającej bitwie pod Kutnem, zadawały Niemcom ciosy w rejonie War-

szawy i Modlina, w rejonie Gródek-Lwów i na obszarach pomiędzy Wisłą a Bugiem, dążąc w kierunku nakazanym dla koncentracji sił, potrzebnych do kontruderzenia przeciwko Niemcom. Właśnie we wschodniej połowie Polski miała się odbyć koncentracja sił polskich, na wschodnich obszarach Polski nagromadzone były w tym celu duże ilości broni, amunicji i sprzętu bojowego, do wschodniej części Polski miały iść przez Rumunię z Anglii i Francji posiłki w samolotach, czołgach etc. I właśnie w momencie najcięższych zmagań pod Kutnem, w momencie przeprowadzanej koncentracji sił polskich, w chwili, gdy do Rumunii nadeszły z Anglii i Francji pierwsze czołgi i samoloty dla Polski, a wysunięte daleko na wschód pancerne zagony niemieckie pozbawione były dostaw paliwa i amunicji, — właśnie w tym okresie pogarszania się sytuacji armii hitlerowskiej, Rosjanie wkroczyli na wschodnie obszary Polski, a śpieszyli. aby jak najprędzej odciąć armię polską od dostaw z Rumunii. I pochwalili się z tym w swoim komunikacie, pochwalili się... przed Hitlerem. Prawdą jest, że opór polski był słaby, albowiem Polska, ufając traktatom i zapewnieniom rządu bolszewickiego, trzymała na granicy polsko-sowieckiej tylko straże graniczne. Zatem 17 września Rosja sowiecka ugodziła Polskę podstępnie nożem w plecy zaczęła zagrabiać armii polskiej tereny, potrzebne dla dalszej koncentracji i organizacji obrony, strącała podstępnie polskie samoloty, albowiem lotnicy polscy, ujrzawszy samoloty sowieckie, nie orientowali się, że mają do czynienia z nowym wrogiem. Krotko więc: Rosja komunistyczna Stalina wsparła działania militarne armii faszystowskiej Hitlera.

18 września r. 1939

Walczy Hel, Gdynia, Modlin, Warszawa, trwa bitwa pod Kutnem, a komunikat rosyjski z tego dnia mówi, że oddziały armii sowieckiej zajęły Święciany, węzeł kolejowy Lida, Nowogródek, wioskę Orla, Słonim, Wołkowysk, stację kolejową Jagniewicze, węzeł kolejowy Sarny, Łuck, Stanisławów, Halicz, Krasne i Buczacz oraz podaje o zbliżaniu się wojsk bolszewickich do Wilna i Lwowa.

20 września r. 1939

Komunikat rosyjski o działaniach armii sowieckiej w tym dniu mówi, iż pułki bolszewickie zajęły Grodno, Kowel i Lwów. Komunikat podaje dalej, że umocnione punkty Wilna, Baranowicz, Mołodeczna i Sarn pełne były broni, amunicji i zaopatrzenia wojennego. Tak jest, były tam, znaczne nagromadzenia sprzętu bojowego, przeznaczonego do walki z hitlerowskimi armiami. I właśnie armia bolszewicka zagrabiła te zapasy, pomagając w ten sposób

armii Hitlera.

21 września r. 1939

Komunikat niemiecki z tego dnia mówi:

> „Ruchy armii niemieckiej i rosyjskiej na ustaloną linię demarkacyjną odbywały się w pełni planowo i w najlepszej zgodzie. Walczące pod Lwowem siły niemieckie zostały zluzowane przez oddziały armii rosyjskiej".

Ten komunikat jest bardzo charakterystyczny. Dowiadujemy się z niego, 1) ustalona została już przedtem linia graniczna pomiędzy Rosją a Niemcami, 2) bolszewicka Armia Czerwona obsadza tę linię w najlepszej zgodzie z faszystowską armią niemiecką Hitlera, 3) współdziałanie militarne bolszewicko-hitlerowskie było tak dalekie, że pułki bolszewickie Stalina „luzowały" na stanowiskach bojowych pułki Hitlera.

22 września r. 1939

Komunikat moskiewski z 20 września mijał się z prawdą, gdy mówił o zajęciu Lwowa. Tego dnia Lwów walczy z Niemcami i dopiero gdy 21 września pułki Stalina „zluzowały" zmordowane marszami i walką pułki Hitlera, wtedy to generał polski Langner wszczął pertraktacje z bolszewikami. Naturalnie bolszewicy zobowiązali się, że żołnierze i oficerowie polscy, po złożeniu broni, będą mogli odmaszerować swobodnie do Rumunii, skąd mieli się udać dla dalszej walki z Niemcami hitlerowskimi — do Francji. Gewerał Langner zaufał bolszewikom — i zawiódł się: bolszewicy przyrzeczeń nie dotrzymali. Komunikat bolszewicki z dnia 22 września mówi:

> „Przy likwidacji oporu oddziałów armii polskiej w rejonie Lwowa, poddało się 6 polskich dywizji piechoty i 2 polskie pułki strzeleckie, wraz z dowódcą gen. Langnerem".

Chytrość i podstęp — to stała zasada Moskwy. W poprzednim numerze „Robotnika Polskiego" przytoczyliśmy słowa Anglika Fletschera, pisane 400 lat temu. Przypomnimy je jeszcze raz, bo na ich tle jasnem się staje zdrac[illegible]kie stanowisko dowódców sowieckich w stosunku do armii polskiej w rejonie Lwowa. Słowa Anglika brzmią:

> „Co dotyczy wierności danemu słowu, to Moskale przeważnie za nic ją mają..,"

Świętą prawda, o której winniśmy stale pamiętać!

23 września r. 1939

Do komunikatu niemieckiego o działaniach armii niemieckiej w dn. 23 września,

Niemiecka Kwatera Główna podała następujące uzupełnienie:

„Podczas kontynuowania obsadzenia linii demerkacyjnej, o czym mówi dzisiejszy komunikat armii, w Brześciu (nad Bugiem), we wschodnim filarze polskiego trójkąta fortecznego, z którego dziś, po wzięciu Dęblina, trzyma się jeszcze (w ręku polskim) północny filar Modlin — obsadzanie linii przybrało osobliwie uroczyste formy. W tym militarnym punkcie wielkiej wagi, w którym w r. 1795 rosyjski generał Suworow, podczas trzeciego rozbioru Polski, zniszczył wojska polskie, nie poprzestały oddziały armii rosyjskiej tylko na obejmowaniu wyznaczonych odcinków; owszem, sformowały się tam oddziały armii niemieckiej i takież oddziały Armii Czerwonej do wspólnej parady i przemaszerowały przy muzyce ze swoimi dowódcami na czele".

Piękny obrazek. Faszystowskie oddziały Hitlera defilują wspólnie z komunistycznymi oddziałami Stalina. Przygrywa im wspólna muzyczka. Dowódcy oddziałów komunistycznzch maszerują ramię przy ramieniu z dowódcami oddziałów hitlerowskich. Czerwone sztandary z młotem i sierpem pochylają się przed swastyką, czerwone sztandary ze swastyką pochylają się przed młotem i sierpem. A na Helu, w Warszawie, w Modlinie i na obszarach pomiędzy Bugiem a Wisłą leje się krew żołnierzy polskich, walczących z Niemcami i giną w Warszawie od bomb i granatów niemieckich kobiety, dzieci, starcy i chorzy w szpitalach, giną żołnierze i robotnicy, inteligenci i uciekinierzy z różnych stron kraju!

I po tym wszystkim Hitler śmie deklamować o „obronie Europy" przed bolszewizmem, a Stalin śmie udawać przyjaciela Polaków i obrońcę demokracji. Śmieszni są ci dyktatorzy!

28 września r. 1939 --- dzień hańby...

9 września 1939 podpisane zostały w Moskwie przez hitlerowca von Ribbentropa i przez komunistę W.M. Mołotowa dwa układy: „Niemiecko — rosyjski układ graniczny i przyjaźni" i wspólna „Deklaracja pokojowa". W układzie granicznym i przyjaźni, Ribbentrop w imieniu rządu niemieckiego (Hitlera), a Mołotow w imieniu rządu rosyjskiego (Stalina) oświadczyli, iż w wyniku „rozpadnięcia się dotychczasowego państwa polskiego" jako zadanie rządów obydwu państw, uważają „przywrócenie spokoju i porządku" na zagrabionych obszarach Rzeczypospolitej.

W tym wstępie do układu Hitler i Stalin oznajmili publicznie, że uważają

państwo polskie za nieistniejące, że przywłaszczają sobie terytoria polskie czyli dokonywują nowego rozbioru i że będą zgodnie „przywracać spokój i porządek". Rezultaty sa znane. Na wschodnich obszarach Polski przywracał spokój i porządek N.K.W.D., na zachodnich — Gestapo. Ofiarą tego „przywracania spokoju i porządku" padło na wschodzie półtora miliona Polaków, częściowo wymordowanych w więzieniach, na ulicach miast, w Katyniu i w innych miejscach straceń, częściowo zmarłych z głodu i z powodu chorób oraz mrozów, częściowo tułających się jeszcze po bezmiernych obszarach Z.S.R.R. Po niemieckiej zaś stronie Oświęcimy, Treblinki, Majdanki, obozy w Niemcze szubienice, masowe zozstrzeliwania, mordownie Gestapo, komory gazowe itp. — oto narzędzia i miejsca mordowania setek tysięcy Polaków. A gdy naród polski bronił się przed Gestapo, w walce tej nie było komunistów „polskich" — przeciwnie, komuniści, w myśl „przyjacielskiego" paktu pomiędy ich moskiewskimi panami a Hitlerem, współpracowali do czerwca roku 1941 z faszystowską Gestapo. Obydwaj partnerzy wiedzieli o swych zbrodniach, dokonywanych na Polakach — Niemcy wiedzieli o Katyniach, Bolszewicy znali działalność Gestapo. W „przyjacielskiej" zgodzie tępili i tępią Polaków.

W art. 1 wspomnianego układu ustalone są linie graniczne, w art. 2 Niemcy i Rosja oświadczają, iż granice te uważają za „ostateczne" i że „odrzucą" zgodnie wszelkie „mieszanie się strón trzecich" do tej sprawy — i na tym właśnie punkcie układu z faszystą Hitlerem opiera się Stalin, chcąc zatrzymać nadal dla siebie podarowane mu przez Hitlera nasze polskie ziemie. Art. 3 mowi, iż na wschód od linii granicznej ustanawia na ziemiach polskich nowy porządek Rosja, na zachód — Niemcy, a art 4 oznajmia, że te „nowe ustroje" będą pewnym fundamentem „dalszego rozwoju przyjacielskich stosunków" między obu państwami. Tak to komuniści i faszyści, bolszewicy i hitlerowcy, Mołotow i Ribbentop, Stalin i Hitler dzielili się polskimi ziemiami, grzebali państwo polskie, ustanawiali „nowy ład„ w Europie i prawili sobie oraz zaprzysięgali serdeczną przyjaźń.

W tak zwanej „Deklaracji pokojowej" rządy niemieckie i rosyjskie oświadczyły wspólnie, że omówiony już układ „ostatecznie" uregulował sprawy wynikłe z „upadku" państwa polskiego i stworzył trwały pokój w Europie wschodniej i że wobec tego w interesie wszystkich narodów leży, aby zakończył się jaknajprędzej stan wojny pomiędzy Anglią i Francją — z jednej a Niemcami — z drugiej strony. Zapowiadają obaj partnerzy, że będą się starać o osiągnięcie tego celu wraz z innymi „zaprzyjaźnionymi" mocarstwami, to znaczy: wspólnie z faszystowskimi Włochami. W dalszym ciągu zapowiadają, że jeżeli nie uda im się nakłonić Anglii i Francji do pokoju

z Niemcami, to na te państwa spadnie odpowiedzialność za przedłużenie się wojny, a w takim razie — tu następuje pod adresem demokracji francuskiej i angielskiej pogróżka Rosji — obydwa państwa będą się porozumiewać w tej sprawie...

Obydwa dokumenty, podpisane przez Mołotowa i Ribbentropa, są dowodem przyjacielskiego sojuszu Niemiec i Rosji, Hitlera i Stalina, komunizmu i faszyzmu, sojuszu państw totalistycznych przeciwko państwom demokratycznym. I choćby władcy moskiewscy na głowach stawali, to nikt w Polsce nie uzna za „obrońców" demokracji i „przyjaciół" Polski! Nikt — prócz garści płatnych jurgieltników i głupców.

Moskwa zgłasza się do ochotniczej służby...

Tego samego dnia — 28.IX.1939 — Mołotow wystosował urzędowy list do Ribbentropa. W piśmie tym Mołotow oświadcza, że zgodnie z odbytymi poprzednio rozmowami na temat współpracy gospodarczej, wolą rządu ZSRR jest rozwijanie wymiany towarowej pomiędzy Niemcami a Rosją do najwyższych granic. Przyrzeka Mołotow w imieniu swojego rządu (tj. Stalina, że Rosja będzie dostarczać Niemcom surowce, za które Niemcy będą płacić wyrobami przemysłowymi. Komunistyczna Rosja pragnie jaknajszybciej pomagać faszystowsko—hitlerowskim Niemcom przeciwko demokracjom Zachodu. Mołotow wyraża przekonanie, że nastąpią w tej sprawie „niezwłoczne" posunięcia, że „możliwie prędko" sformułowany zostanie odpowiedni traktat. W końcu pisma kłania się Mołotow nisko Ribbentropowi. Na usłużny i ugrzeczniony list Mołotowa, odpowiedział Ribbentrop dosyć sztywno. Po prostu przyjmuje do wiadomości zgłoszone ochotniczo usługi Moskwy.

Od dnia owego, zanim jeszcze traktat był gotów, tysiące wagonów kolejowych, ysiące wielkich aut ciężarowych woziło z Rosji do Niemiec surowce, a w Przemyślu zainstalowano rurociągi i odpowiednie urządzenia dla szybkiego przepompowywania benzyny dla hitlerowskich samolotów i czołgów, gotujących się ataku na Holandię, Belgię, Francję i Anglię. Atak ten nastąpił w maju 1940 roku. Tak to komunistyczna benzyna rosyjska i komunistyczne surowce rosyjskie doprowadziły do zawojowania przez Hitlera państw demokratycznych: Norwegii, Belgii, Holandii, Francji, komunistyczna benzyna rosyjska wprawiała w ruch motory samolotów hitlerowskich, zrzucających bomby na Londyn i Anglię, dzięki tej rosyjskiej, prawie dwuletniej pomocy, padła Jugosławia i Grecja, a wreszcie dzięki tej pomocy Hitler kopnął, swojego bolszewickiego sprzymierzeńca, rzucając swoje dywizje pod Leningrad, Moskwę, Stalingrad i w góry Kaukazu, tratując ogromne obszary Ukrainy i Rosji..

Październik r. 1939

Po tych wszystkich paktach, serdecznościach i umizgach komunistyczno-hitlerowskich zabrał głos premier rządu ZSRR a zarazem minister spraw zagranicznych Rosji W. M. Mołotow. Oczywiście w Rosji, gdzie Stalin jest osobą decydującą, głos Mołotowa jest głosem Stalina. O pakcie bolszewicko-hitlerowskim Mołotow mówił, iż układ ten

> „jest zgodny z interesami Rosji i Niemiec, gdyż obydwa narody zawsze były przegrane, jeśli przeciwstawiały się sobie"

A zatem Mołotow publicznie oświadczył, że interesy bolszewicko-komunistycznej Rosji są zgodne z interesami farzystowsko-hitlerowskich Niemiec. Cenne wyznanie. Wynika z niego, że gdyby Hitler nie uderzył był na Rosję, ta ostatnia nigdyby nie wystąpiła przeciwko faszystowsko-hitlerowskim zbirom, depczącym całą demokratyczną Europę!

W tej samej mowie Mołotow ujawnił, że w nielicznych starciach z naszą strażą graniczną i mniejszymi oddziałami wojska polskiego, straciła armia sowiecka podczas zajmowania ziem polskich 2599 zabitych i rannych. Cyfra skromna, albowiem oddziały armii polskiej, zetknąwszy się z pułkami sowieckimi, nie wiedziały, czy mają do czynienia z przyjacielem, czy z wrogiem. Łączność pomiędzy rządem i Naczelnym Dowództwem była przez lotnictwo niemieckie sparaliżowana, a dowódcy pamiętali, że ówczesny generalissimus armii sowieckiej Woroszyłow, już po zawarciu paktu z Niemcami z dn. 23 sierpnia 1939, pisał w moskiewskich „Izwiestiach" dnia 27 sierpnia, a więc jeszcze przed ratyfikacją paktu Stalina z Hitlerem, że mimo tego paktu istnieje możliwość dostarczania Polsce surowców i materiału wojennego oraz możliwość podjęcia na nowo przez Rosję pertraktacji z Francją i Anglią. Dowódcy polscy nie mogli jeszcze wtedy wiedzieć, że głos Woroszyłowa był ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, które — chcąc się dogadać z Francją i Anglią — zwlekały z ratyfikacją traktatu z 23 sierpnia. Rosja komunistyczna przez usta stalinowskiego człowieka Woroszyłowa dawała znać hitlerowskim Niemcom, gotowa jest dogadać się z Francją, Anglią i Polską, jeżeli Niemcy nie pójdą na nowy rozbiór Polski, jeżeli Niemcy będą chciały zagrabić Polskę sami, a nie do spółki z bolszewikami. Hitler zrozumiał to ostrzeżenie, 31 sierpnia pakt ratyfikował, a 1 września uderzył na Polskę.

17 września uderzyli także bolszewicy. We wspomnianej mowie Mołotow ujawnił jakie były „zdobycze" armii sowieckiej w Polsce. A więc 900 dział, 300 samolotów, 10 tys. karabinów maszynowych, okoła miliona pocisków artyleryjskich, 300 tys. karabinów, 150 milj. kul karabinowych itd, Z tych dział,

karabinów maszynowych i broni ręcznej miały padać miliony kul na faszystowskie zastępy Hitlera, a 300 samolotów miało wspomagać dalszy opór armii polskiej, właśnie na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej przewidywany. Opór ten, wspomagany dostawami przez Rumunię z Francji i Anglii, dałby się we znaki zmęczonej już walkami armii niemieckiej, co przy istnieniu na tyłach takich punktów oporu jak Hel, Warszawa i Modlin mogło zdecydować o potoczeniu się wojny innymi torami. To wszystko uniemożliwił Stalin, rzucając swoje dywizje na Polskę, podstępnie i bez wypowiedzenia rosyjsko-polskiego ktatu o nieagresji. Można z pewnością stwierdzić, że inny byłby także rezultat bitwy pod Kutnem. Bitwa ta trwała już od 9 września — Polacy bili się pierwszorzędnie. Pierwsze oznaki słabnięcia polskiego oporu ujawniły sie dopiero 18 wrześnią, a więc po dotarciu do oddziałów polskich fatalnej wiadomości o nowym rosyjskim wrogu. A mimo tego ciosu moralnego, bitwa pod Kutnem zakończyła się dopiero 21 września, gdy padł ranny dowódca armii gen. Bortnowski.

Z tego przeglądu sytuacji jest widoczne, że Rosja Stalina pomogła Niemcom Hitlera zaoszczędzić wiele krwi niemieckiej. Ci faszyści, którzy dzięki Rosji nie padli od kul polskich, tratowali później Rosję Stalina.

Szela obmywa się ze krwi..

Znany jest kawał, że złodziej, uciekając, krzyczy: „łapaj złodzieja". Publiczność jest wprowadzona w błąd, nie łapie złodzieja, bo przecież właśnie on kogoś „goni" — i złodziej się wymyka. Takimi kawałami operuje przeciwko Polsce Rosja. Pomawianie Polski i jej władz o „pracę dla Hitlara" jest niczym innym, jak poprostu próbą odwrócenia uwagi świata od splamionych współpracą z hitleryzmem szat i rąk Rosji Stalina.

„Dajcie bracie kubeł wody,
gębę myć, suknie prać,
nie będzie znać, nie będzie znać..."

woła widmo zbrodniarza Szeli, który w r. 1846, na rozkaz i za pieniądze austriackiego ministra Metternicha, dokonał rzezi tych, którzy przygotowywall przeciwko Austrii powstanie polskie.

„Jestem obrońcą demokracji, jestem przyjacielem Słowian, jestem przyjacielem narodu polskiego, jestem rycerzem walczącym z faszyzmem" — woła dziś bolszewicka Rosja, która wraz z Niemcami hitlerowskimi pogrążyła demokrację, Słowiańszczyznę i Polskę w potokach krwi. Ale my mamy dobrą pamięć nie chcemy dać Rosji patentu na rycerza demokracji, na opiekuna Słowian, a — co ważniejsze i co Rosję najbardziej irytuje — nie chcemy się poddać „opiece" Rosji i odmawiamy jej prawa do posiadania ziem polskich, zagra-

bionych w zmowie i na spółkę z Hitlerem. I Rosja nie ma czym „gęby myć i sukni prać“, nie ma czym oczyścić się z ciężkich grzechów wobec demokracji, Słowiańszczyzny i Polski — ma w dalszym ciągu ręce i szaty zbrukane długoletnią współpracą z faszyzmem przeciwko demokracji, z Teutonami przeciwko Słowiańszczyźnie, z Niemcami przeciwko Polsce, Francji i Anglii oraz przeciwko Stanom Zjednoczonym Ameryki. A od Anglii i od Ameryki zależna jest Rosja pod względem dostawy samolotów, czołgów, dział, amunicji, surowców, a nawet butów i żywności dla swojej armii. Więc wścieka się Rosja na Polskę i — chcąc odwrócić uwagę świata od swoich plam fasz towsko—hitlerowskich, krzyczy, jak to było 14 maja 1944: „Polacy pracują dla Hitlera“.

Ale świat nie jest taki głupi, aby się dał nabrać na ten kawał. My zaś, tyle razy przez Rosję zdradzani, nie mamy obowiązku jej ufać — to też żadne audycje radia moskiewskiego, żadne działania jawnej i ukrytej komuny, nie sprowadzą nas z własnej drogi. Swojego stanu posiadania i swojej rzeczywistej niepodległości i suwerenności bronić będzie bez względu na to, czy to się Rosji podoba, czy nie.

Taka jest wola Narodu Polskiego, wola polskich robotników i chłopów, polskiej inteligencji i polskiego wojska w kraju i zagranicą A skoro Rosja nie przebiera w środkach w walce z Polską, tedy demaskować ją będziemy zawsze i wszędzie, ździerać będziemy z niej przywdziewane maski dopóty, dopóki Rosja nie przestanie nas zaczepiać i atakować, dopóki nie zrezygnuje z planów podboju w stosunku do Polski, dopóki nie zlikwiduję swoich komórek pepeerowsko-dywersanckich na ziemiach polskich!

Od Berlina do Berlin(g)a

Gdy Hitler uderzył na Rosję, zabrakło Moskwie Berlina, do którego jest tak przyzwyczajona. Długo się Moskwa męczyła, aż wreszcie znalazła namiast w postaci jakiegoś Berlinga, którego zrobiła zaraz generałem i kazała mu formować „dywizję polską“. Berlin-g zakrzątnął się raźno, mianował jakiegoś Kupścia „kapelanem“, nałapał trochę żydków z Polski, zwerbował pewna ć biedaków polskich, cierpiących udręki w więzieniach i obozach sowieckich, lub przymierających głodem w stepach rosyjskich — i „dywizja“ jest gotowa. Niechby sobie tam i była, ale po co tyle reklamy dokoła tej nieudałej hecy? Przecież wszyscy wiemy, co to jest i jak to wygląda. Ale radio moskiewskie zachłystuje się po prostu całą imprezą. Ostatnio słyszeliśmy, jak to Rosja wspaniałomyślnie uzbroiła tę „dywizję“.

Zwracamy uwagę, że gdyby ta okrzyczana „dywizja Berlinga była dywizją rzeczywiście i gdyby była dywizją polską, pod rozkazami polskiego dowództwa,

walczącą dla Polski i gdyby otrzymała od Rosji 90 dział, 30 samolotów, 1000 karabinów maszynowych, 100 tys. pocisków artyleryjskich. 30 tys. karabinów, 15 milj. posisków karabinowych itd., to uzbrojenie to stanowiłoby zaledwie jedną dziesiątą tego uzbrojenia, które Moskwa zagrabiła Polsce we wrześniu 1939 roku. A że tą „dywizja" nie jest dywizją i nie jest polską, nie znajduje się pod rozkazami rządu polskiego i nie posiada tyle uzbrojenia, więc to wszystko jest — mówiąc językiem moskiewskich blagierów radiowych — po prostu „lipa".

otne jest tylko jedno: po bolesnej utracie Berlina znalazła sobie Moskwa Berlin-g-a. Zawiódł Moskwę Berlin, zawiedzie ją i Berlin-g.

K-L-N.

* * *

GESTAPO NA USŁUGACH WANDY WASILEWSKIEJ

W jednym z ostatnich numerów socjalistycznego pisma „W.R.O." przypomniano interesujące wydarzenie z jesieni roku 1939. W owym czasie pani Wanda była już dygnitarzem bolszewickim, ale jej odzienie, garderoba, biżuteria i inne rzeczy pozostały w Warszawie. W reklamowanym przez panią Wandę „raju" sowieckim trudno nabyć „burżuazyjne rzeczy do których p. W.W. przywykła w „pańskiej" Polsce. Rada w radę, udała się p. Wanda Wasilewska z prośbą do policji komunistycznej N.K.W.D., ta ostatnia przekazała prośbę p. Wandy faszystowsko-hitlerowskiej policji Gestapo. Policja policji nie odmawia drobnych usług. Panowie z Gestapo przyjechali autem do mieszkania p. Wasilewskiej - nie po nią, broń Boże! - spakowali jej rzeczy, załadowali w walizkach na samochód przybrany swastyką, dowieźli te walizy do granicy „interesów" komunistyczno-hitlerowskich, przekazali je N.K.W.D. - i p. Wanda odzyskała swoje mieszczańsko-burżuazyjne skarby.

Tę usługę okazało Gestapo p. Wasilewskiej, obecnie Korniejczukowej, akurat wtedy, gdy po Polaków przyjeżdżały takie same auta Gestapo... Tylko że nie zabierały one waliz, ale żywych ludzi, których dowoziły na miejsca kaźni...

Czy też p. Wanda Wasilewska-Korniejczykowa pomyślała kiedy nad tym, ilu też Polaków przewiozło na miejsce kaźni to gestapowskie auto, którym przewożone były jej walizy?!...

F. D.

* * *

* * *

Dwie Wandy

Jedna Wanda jest martwa, a druga jest żywa,
Jedna Wanda jest krzywa — i druga jest krzywa,
Krzywizny jednej widać pomiędzy masztami,
Druga krzywą ma duszę, więc imię swe plami.

Jedna Wanda z plemienia polskiego pochodzi,
Druża zaś się z garkuchni Göbbelsa wywodzi,
Niemiaszkom służy martwa, więc tego nie czuje,
Żywa zaś się świadomie Moskwie wysługuje.

Martwą gdy zdobędziemy, będzie naszą Wandą,
Żywa w Moskwie pozostać musi ze swą bandą,
Martwa więc może będzie jeszcze pożyteczna,
Żywa — nie, bowiem nad nią ciąży hańba wieczna.

F-k.